



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki  
Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY:**  
miejscowych i zamiejscowych.  
Rocznie Rb. 6.—  
Półrocznie „ 3.—  
Kwartalnie „ 1.50  
Miesięcznie „ 50

**Adres Redakcji i Administracji** Częstochowa (Aleja II Nr. 38, telefonu Nr. 50, skrytka pocztowa Nr. 21).  
**Redaktor przyjmuje** od godz. 7-jej do 8-jej, wieczorem.  
**Rekwirowania** redakcja nie wstraca; za artykuły, nie oznaczone i góry ceną, honorarium redakcja. Wyplacać nie będzie.  
**Prenumeratę i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmuje wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i E. Metz i S-ka Krad. Przed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Łodzi: L. i E. Metz i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie: Marszałkowska 120, w Sosnowcu: W. Badurski, hotel warszawski.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadstawane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobno po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na powiat i Zagłębie Dąbrowskie jest p. **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Reprezentacja „Gonia Częstochowskiego” na terenie objęta księgarnia pani **Z. Hubickiej** Tamże ogłoszenia do „Gonia Częstochowskiego”.

Prenumeratę na „Gonia Częstochowskiego” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **J. Kolański**.

**W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie**  
z następującym programem **od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.**  
oddział I. **Fabrykacja wina jabłkowego; Polowanie na kaczki; Dwie wielkie nudy.** Oddział II. **Omył- a sądowa; Nóż arabski** (dram). Oddział III. **Zandarm pneumatyczny** (kom.); **Dla zdrowia Barbarki** (kom.)  
tydzień zmianna programu.—Szczegóły w programach.—**Ceny miejsc:** 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. Gale- rja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę.  
Dyrektor **B. Zarzecki**.

**Dr. Szummer**  
na **Jasną Górę**  
p o w r ó c i ł.  
**Dr. P. Broniatowski**  
nieszka obecnie w domu W-go Geislera  
**Nowy Rynek № 3,**  
gdzie sklep W-go Helmana. Telefon № 84.  
**Jan Szeffler** jubiler, patrz ogł. ost. str.

**Lekarz d-ła Grejniec**  
**wyjechał**  
powróci w pocz. Września.

**Gabinet masażu i gimnastyki leczniczej**  
leczenie skrzywień kręgosłupa, łopatek, elektryzacja  
masaż Na ischias, reumatyzm, skrofuly, sól Bu-  
suniska do kąpiel.  
**St. KIFFER, II Aleja 30.**

**Nowa ustawa**  
**paszportowa.**  
„Nowoje Wremia” donosi, że rząd złożył  
Dumie projekt zmian ustawy paszportowej,  
który dotyczy szczególnie paszportów zagranic-  
nych. Z tego powodu pismo występuje z dłu-

gą krytyką dotychczasowej ustawy, krapującej  
stosunki handlowe Rosji z zagranicą.  
„Byłoby rzeczą zrozumiałą—pisać organ  
p. Suworina—gdyby to Niemcy nałożyły spe-  
cjalne opłaty na przyjeżdżających do nich  
robotników i kupców rosyjskich, ażeby obronił  
interesy swoich robotników i kupców od nowej  
konkurencji, od napływu proletariatu rosyjskie-  
go; dlaczego jednak my sami nie dopuszca-  
my naszego robotnika i kupca na rynek za-  
graniczny—tego objaśnić niepodobne. Po znie-  
sieniu wspólnoty, po zaprowadzeniu praw z dnia  
18 października i 22 listopada jest dla nas  
właśnie rzeczą bardzo korzystną wypuszczenie  
na rynek międzynarodowy naszych drobnych  
przedsiębiorców, jest rzeczą pożądaną, ażeby  
wszędzie—w Anglii, Francji, Australii, Nowej  
Zelandji, Mandzriji, Japonii — obok Niemców,  
Anglików, Francuzów, Chinczyków pojawił się  
nasz robotnik, nasz przedsiębiorca, nasz kup-  
iec. Do obaw i ironii niema tutaj powodu.  
Do tego trzeba dążyć i wówczas to nastąpi”.  
Nowa ustawa znosi wyle dawnych ogra-  
niczeń i niepotrzebnych utrudnień, w wyda-  
niu paszportów zagranicznych jednak nie od-  
powiada jeszcze potrzebom czasu.  
„Ministerjum spraw wewnętrznych—pisać  
dalej „Nowoje Wremia” — opracował nowy  
projekt ustawodawczy o paszportach i już wnie-  
sło go do Izby państwowej. Ministerjum na  
wielu punktach uwzględniło nowe potrzeby ży-  
cia rosyjskiego i wniosło wiele zmian do  
naszej archaicznej ustawy paszportowej; bądź jed-  
nak jest ona w swym projekcie zbyt konser-

watywna (utrzymana została między innymi o-  
piata dziesięciobiorubla) i Izba państwowa po-  
wina koniecznie pójść dalej w ulgach co do  
ograniczeń paszportowych”.

**Obrazek kultury.**  
„Halyczanin” zamieszcza korespondencję  
pewnego proboszcza ruskiego z pod Perechiń-  
ska, który opowiada bardzo ciekawe historie  
lecz wprost niepodobne do prawdy, jak chłopci  
z jego parafii przyjmowali przed kilku tygo-  
dniami arcyksięcia Rudolfa.  
Dowiedziawszy się o pobytku tak wyso-  
kiego gościa w swej parafii, proboszcz zaczął  
strofować chłopów, że mimo czytania gazet i  
książek w czytelnici są tak głupi i dają się ja-  
kiemuś oszustowi w ten sposób okpiwać. Chlo-  
pi jednak niezrażeni strofowaniem i niezachwa-  
ni w swem przekonaniu, że gościli u siebie  
prawdziwego arcyksięcia Rudolfa, opowiedzieli  
proboszczowi jak to było:  
„Nie, ojciec duchowny — oponowali chłopci  
— posłuchajcie jeno. Rozmawialiśmy z nim  
(z arcyksięciem Rudolfem). Był on u kuma Mo-  
roza i u kuma Czapskiego... Wiele narodu ze-  
brało się tam u nich. Lat on ma około pięć-  
dziesiątciu. Z wychudłego jego oblicza z obwi-  
stemi wąsami widać, że wiele przecierpiał. Ubra-  
ny był jak lach (t. j. nie po chłopsku). W ręce  
trzymał krzyż, a na pierśsiach pod surdantem  
miał mały krzyżyk na szyi, który błyszczał  
oślepiając, i mnóstwo medali... Krzyżem tym

**Ubezpieczenie robotników**  
od wypadków nieszczęśliwych i  
chorób.  
(Dokończenie.)

Takie postawienie sprawy uległo jednak  
ważnym zmianom zasadniczym; wprowa-  
dzony został szereg artykułów, ustanawia-  
jących najdrobniejsze szczegóły dozoru nad  
działalnością zebrań ogólnych kas szpital-  
nych. O zwolnieniu zebrań uczestników kasy  
zarząd jej obowiązany jest zawiadamiać policję  
miejscową na 3 dni przed terminem zwolnienia  
zebrania; jeżeli zebranie zwołuje się nie w  
miejscu stałego zamieszkania naczelnika poljeji,  
to zawiadomienie powinno być wysłane na 7  
dni przed tym terminem; w zawiadomieniu  
powinny być dokładnie wymienione czas i miej-  
sce zebrań. Projekt nie robi pod tym wzglę-  
dem żadnych „wyjątków” dla przedsiębiorstw,  
położonych w miejscowościach „odległych, nie-  
jednak zupełnie odciętych, od reszty  
świata” szczególnie na wiosnę i w jesieni. Gu-  
bernator albo naczelnik policji miejscowej ma  
prawo posyłać na zebrania „osobę urzędową”,  
t. j. zwykle stojkowego lub rewierowego, który  
obowiązany jest pilnować, czy czasami zebranie  
ogólne, prowadzone przez przewodniczącego

przemysłowca, nie wykracza poza ściśle okre-  
ślone w prawie ramy, i który w swoim czasie  
powinien przypomnieć przewodniczącemu o  
przedsięwzięciu środków dla zamknięcia zebrania.  
Za niezachowanie powyższych oraz wielu  
innych wymagań prawa, zarząd kasy oraz pra-  
codawca podlega karze pieniężnej, na mocy  
postanowień komisji ubezpieczeniowej.  
Zmiany w projekcie dotyczą jednak nie  
tylko zebrań ogólnych; dotknęły one i dokony-  
wanie wyborów oraz skład komisji ubezpieczeni-  
owej. Prezesem komisji ubezpieczeniowej jest  
podleg nowego projektu gubernator; należy do  
niej oprócz tego wicegubernator oraz naczelnik  
zarządu zandarmerji. Na wniosek gubernatora  
w komisjach poruszane są sprawy o usunięciu  
prezesa albo członków zarządu kasy, gdy uja-  
wnili oni w swojej działalności uchylenia od  
postanowień prawa. Jeżeli działalność kasy  
szpitalnej przedstawia niebezpieczeństwo dla  
porządku państwowego lub spokoju publiczne-  
go, wówczas komisja może oddać sprawę da-  
nej kasy szpitalnej innej lub nawet zamknąć ją  
zupełnie.  
Wszystkie te zmiany są rezultatem ustępstw,  
jakie Ministerstwo Handlu i przemysłu, które  
opracowywało projekty, musiało porobić na  
ustilne żądanie Ministerstwa Spraw Wewne-  
trznych. Zmiany te, nadające prawo szerokiego  
mieszania się władz administracyjnych do  
spraw wewnętrznych kas, wypaczyły projekt  
pierwotny, wysuwając na pierwszy plan nie  
spokojny i normalny rozwój w kierunku doda-

tnim stosunków robotniczych, lecz politykę.  
Rada Ministrów poczynała pewne zmiany  
w złożonych jej projektach oraz rozstrzygnęła  
te sprawy, w których komisja nie wydała o-  
statecznego postanowienia.  
W sprawie zakresu działalności nowego  
projektu prawodawczego Rada Ministrów orze-  
kała, że prawo o zabezpieczeniu robotników na  
wypadek choroby jak również ubezpieczeniu  
ich od wypadków nieszczęśliwych obowiązuje  
przedsiębiorstwa fabryczne, górnicze, hutnicze,  
kolejowe, tramwajowe i żeglugowe, w których  
zatrudnionych jest przynajmniej 20 robotników  
stałych przy stosowaniu maszyn i kotłów pa-  
rowych i 30 bez stosowania maszyn i kotłów  
parowych. Rada dla spraw ubezpieczeniowych  
może jednak zastosować nowe prawo i do tych  
zakładów, w których liczba robotników jest  
mniejsza, niż 20, lecz nie mniejsza od 5. Pro-  
jektowane prawo nie dotyczy zakładów skarbo-  
wych oraz należących do ziemsty i miast.  
W sprawie pozwolenia zarządom miej-  
skim podejmowania starań o rozszerzenie no-  
wego prawa na pracowników handlowych, służ-  
bę domową, przedsiębiorstwa przewozowe i  
t. p. Rada Ministrów wypowiedziała się prze-  
cząco.  
Najmniejsza liczba członków projektowa-  
nych kas szpitalnych wynosić ma 400. Jeżeli  
liczba robotników w danym przedsiębiorstwie  
przemysłowym jest mniejsza niż 400, w takim  
razie wymaganiem jest łączenie się kilku  
przedsiębiorstw w celu utworzenia jednej kasy

**RYDZEWSKI i S-ka**  
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

**PASY** rzemieńne oryginalne angielskie.  
**PASY** rzemieńne krajowe fabr. J. Soleckiego w Warszawie.  
**PASY** z szerokiej wielobładziej oryginalne angielskie.  
**PASY** gumowe, bawełniane, parciane.  
**LINY** transmisyjne, bicz, troki. Stale na składzie.

Wydawca: p. Badurski, ul. Jasna, 3. Redakcja: ul. Jasna, 3. Drukarnia: ul. Teatralna, 13. Zakład Artystyczny Krawiec i Namoniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Aleja III dom wiersz. 302

błogosławił on wszystkich i dawał krzyż do pocałowania. Żadnego jedzenia od nas nie przyjmował. Pośle tylko po kwaterek wódki i tę po kropelce między nas rozdaje, a sam zakąsa jakimś podplomykiem owsianym, który ma w kleszeni.

— Czemu wy życie — pytałismy się. — Łzami! — odpowiedział. Dwiećtnaście lat już minęło, jak porzuciłem Wiednia i większą część życia spędziłem w więzieniach. Wszędzie mnie na miesiąc do więzienia, a ja jeszcze sam sobie dodam jeden miesiąc. A wszystko za prawdę. Idę raz drogą, patrzę naprzeciw małe jedzie chłopisko. Konia ma jednego i to takiego nędznego i głodnego, że ledwie nogami widać. „Sprzedaj mi tę skrzypkę!” powiadam do chłopca i kupiłem konia za 10 koron. Jadę ja tym koniem, kupuję owies dla niego i tak dojechałem do Wiednia. Rozmaitymi sposobami przedostałem się przez cesarską gwardję i zajechałem na dziedziniec cesarskiego Burgu. Zdjąłem uprząż z konia, nasypanem mu owsa na bruk, aż tu na ganek wychodzi sam cesarz. „Oto wasza cesarska moc, powiódzcie, czym karmią się wasze dzieci. Chleb pieką z takiego owsa, jak tu koń mój zuje, a panowie mówią ci, że chłopci mają żyta i owsa pełne śpichrzeze.”

Chłopi wzruszeni tem opowiadaniem, zaczęli skarżyć się przed „bożym Rudolfem”, że dzikie świnię i jelenie „przysiadły” ich i nie można się ich pozbyć.

— Wszystkie straty będą wam zwrócone — rzekł oszust i jednemu gospodarzowi przyrzekł przysłać trzysta koron, tymczasem zaś zażądał odeń tylko nieco pieniędzy na pocztę i na stemple... Chłop, nie mając gotówki, dał oszustowi swój zegarek. — Od innych oszust powyludzał także rozmaite rzeczy i pieniądze.

— Za tydzień — mówił oszust, żegnając się z chłopami — znowu tu przyjadę, zbuduję dzwonicę na szczytce góry i zacząć rozdzielac między was lasy kameralne. Każdy z was dostanie swoją cząstkę.”

Uniesieni chłopci ofiarowali się odwieźć go do miasta Sotwiny. Oszust pojechał, ale wysiadł przed miastem, i dowiedziawszy się, że woźnica pieniędzy nie chce przyjąć, tak się wzruszył, że całej wsi „darował” wszystkie podatki na wieki”, a za tydzień znowu kazal po siebie na to samo miejsce przyjechać.

Oto obrazek kultury ruskiego chłopca w r. 1908.

Czyby panowie Trylowsy et C-e, zamiast myśleć o borbie ze znieuwadżonymi łachami, nie zajęli się lepiej podniesieniem oświaty i kultury wśród ciemnego ludu ruskiego?

## Kronika miejska.

**Pogrzeb ś. p. Wiznera.** Wczoraj o godz. 4 pp. odbył się pogrzeb zamordowanego skrytobójcy ś. p. Wiznera, majstra fabryki „Częstochowianka”. Jak można się było spodziewać, dla oddania ostatniej usługi nieboszczykowi, stawiała się nader liczna publiczność. Kondukt wyruszył z domów rodzinnych rosnąc w miarę zbliżania się do cmentarza, dochodząc przy bramach jego do 5,000 osób.

Za trumną ukwieconą liźniami wieńcami, kroczyli koledzy zmarłego oraz przedstawiciele robotników wszystkich w Częstochowie fabryk, za nimi dyrektorzy, inżynierowie, urzędnicy, oficjalisci itd., następnie — morze głów — publiczność wszystkich warstw społecznych która napłynęła z miasta i okolicy.

Ozwały się smętne dźwięki marsza żałobnego, podjętego przez orkiestrę fabryki „Częstochowianka”, mieszając się z głośnym płaczem wdowy schorowanej, — która naprzód jechała w powozie, później na wózku, — dzieci osieroconych i całego tłumu przejętego do głębi elegijnym nastrojem.

Nad mogiłą przemówił ks. Jakowski w slo-

szpitalnej lub przyłączenie robotników danego przedsiębiorstwa do innej istniejącej kasy szpitalnej. Dozwoloną jest również reasekuracja kas lub łączenie się kilku kas w jedną większą.

W sprawie dozoru nad działalnością kas szpitalnych ogłoszono za potrzebne zastosowanie do zebrań ogólnych członków kas szpitalnych odpowiednich artykułów przepisów czasowych o zebrańiach oraz danie gubernatorowi, jako przedstawicielowi rządu na miejscu, możności sprawdzania działalności władz kas szpitalnych pod względem stosowania się do wymagań prawa i ustawy.

(Promysławność i Torgowia, Torgowoo-Promysławennaja Gazeta).

wach niezmiernie silnych i podniosłych malując występki zbrodniarzy, potępiając go i nawołując do spokoju i miłości bliźniego; następnie przemówiło dwóch robotników, przyjaciół zmarłego w słowach równie pięknych i silnych.

Następnie ozwały się rzewne tony pieśni żałobnych, nuconych przez chór rzemieślniczy pod dyr. p. Witeszczaka, wyciskającą gorącą łzę żalu i bólesci.

Na trumnie dostrzegliśmy między innymi następujące wieńce: „Od Stowarzyszenia majstrów fabrycznych koledze”, „Zacnemu koledze od członków Jedności”, „Druhowi od druhów”, „Swemu nieodżałowanemu pracownikowi T-wo „Częstochowianka”, „Swemu nieodżałowanemu współpracownikowi od generalnego dyrektora”, „Nieodżałowanemu koledze od Stowarzyszenia majstrów w Łodzi” i wiele, wiele innych, których dla braku czasu nie można było odnotować.

Pogrzeb zakończył się o zmroku. Powracaliśmy się z tej smutnej a wspianiałej uroczystości przejeżdżając głębi, błagając wraz z innymi jej świadkami Stwórcę, aby była ona ostatnią, aby miłość i spokój zapanowała odtąd nad stanem robotniczym i trwała niezłomnie, wiódąc go do szczęśliwości i dobrobytu.

**Ruch patniczy.** Wczoraj między innymi przybyła kompanja z Jedlna, prowadzona przez ks. Jana Zagnera w towarzystwie brata swego alumna. Osób było około 400. Kompanja z pobożną pieśnią na ustach przy dźwiękach orkiestry Jasnogórskiej kroczyła przez nasze miasto. U stóp Jasnej Góry patników witał O. Paulin a po przemówieniu kompanja przekroczyła próg przastarej świątyni.

**Kolej Częstochowa — Kielce.** Przeprowadzenie studjów nad budową tej linii ma być powierzone inżynierom: Ludwikowi Strokowskiemu i Stanisławowi Oleszkiewiczowi. Stacja końcowa ma być nie pod Kielcami, lecz pod Białogonem, a to ze względu na oszczędności i dla braku odpowiedniego placu pod Kielcami.

**Wyścigi cyklistów.** W nadchodzącą niedzielę w cyklodromie o godzinie 3-iej po południu odbędą się wielkie wyścigi cyklistów z udziałem mistrza Królestwa Polskiego na 1908 r. Wł. Kiełtńskiego, Championa Motocyklistów na 1908 r. zdobywcy pierwszej nagród w wyścigach zeszłorocznych na torach we Lwowie z Wiedniu Aleksandra Draca, oraz jeźdźców 1-iej klasy Braci Kłopotowskich, Wapńskiego, Leaderskiego, Ciszewskiego, Salskiego i innych.

**Pożar.** We wsi Sobczyn, gm. Guta Stara wyniknął pożar w domu Jana Wozignoja. Ogień przeniół się na dwa inne domy, które spłonęły. Pożar wybuchnął od iskry z kominu.

**Aresztowania.** Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych Nikitę Podobiedowa, Władysława Tatarowa i Aleksandra Korobę.

**Etapem.** Onegdaj wysłano z naszego miasta etapem 24 osoby do Piotrkowa.

### Z Warszawy.

**Do wprowadzenia samorządu.** „Gazeta Przemysłowo-Handlowa”, organ przemysłowców warszawskich, otrzymała informację z Petersburga, że ministerjum przemysłu i handlu, na prośbę o przyspieszenie decyzji w sprawie wyboru miejsca pod rzeźnię centralną w Warszawie, iż na podstawie opinji ministerjum spraw wewnętrznych sprawę tę należy stanowczo odłożyć do chwili wprowadzenia w Królestwie samorządu.

### Różne.

**Zagadkowy samochód.** Policja petersburska prowadzi obecnie energiczne śledztwo w tajemniczej sprawie. Od pewnego czasu uwagę policji zwracał na siebie olbrzymi samochód, codziennie przyjeżdżający do Carskiego Siola. Samochód z Petersburga wyjeżdżał zwykle około północy, powracał zaś nazad około godz. 5-iej nad ranem. Jak się okazuje, był on własnością studenta T., zamieszkałego na Newskim Prospekcie pod № 92; w ostatnich dniach student T. nagle znikł. Natychmiast po ulotnieniu się T. z Petersburga, aresztowano jego palacza oraz dokonano masowych rewizji.

**Milukow — autonomista.** Korespondent „N. Fr. Presse” donosi telegraficznie z Sofii co następuje:

Bułgarska liga, macedońska, złożona z młodszych członków partji demokratycznej, podejmowała w piątek w Sofii bankietem prof. Milukowa, wracającego z Macedonii. Milukow jest pesymistą, niemiecki sędzi, że sprawa macedońska bez katastrofy zostanie rozwiązana w myśl życzeń bułgarskich.

Poglądy prof. Milukowa najlepiej odzwierciadla następujące zdanie, wypowiedziane w rozmowie z przybyłym z Paryża Młodoturkiem, przywódcą komitetu, gdy ten ostatni przypom-

niał prof. Milukowowi w Salonikach o stosunku rządu rosyjskiego do Polaków, którzy również nie posiadają autonomii.

„Rosja jest dosyć jeszcze silna — mówił Milukow — ażeby nie dać autonomii Polakom, ale będzie musiała ją udzielić, ażeby być silniejszą. Młodoturcy nie są dosyć silni, ażeby odmówić Macedonii autonomii i dlatego ją udziela, ażeby się wzmocnić.

### Z bliska i zdaleka.

**Pies w służbie policyjnej.** Z Londynu telegrafują: Głośny pies policyjny „Car”, już od czterech nocy znajduje się w pościgu za mordercą pewnej dziewczynki, nazwiskiem Kirby. Psa przyprowadzono na miejsce zbrodni, gdzie wpadł na trop zbrodniarza i puścił się jego śladem. Za psem poszła trupa detektywów i sprawozdawców pism. Pies szedł różnymi krętymi ścieżkami, różnymi dzielnicami, podwzjami i zapadłymi kałami, a miejscami biegł pędem; ponieważ trzymano go na lince, towarzyszyły mu ludzie — musieli też biec. Ten pościg trwał całą noc; nad ranem zaprzestano go, a wieczorem znowu podjęto.

**Kosztowny artykuł.** Głośny artykuł hr. Lwa Tołstoją pt. „Nie mogę milczeć”, rozestany przez autora redakcjom bezpłatnie, kosztował, jak oblicza „Riecz”, prasę rosyjską 3,800 rb. Suma ta wypłynęła do skarbu państwa tytułem gratyfikacji, należnych przez administrację na dzieńniki w rozmaitych miastach. Tak więc „Russk. Wied.” zapłaciły 3000 rb., „Odesk. Now.” 1500 rb., „Obozr.” 1000 rb., „Czereson.” „Wiest.” 500 rb., „Siewer” w Włodgrodzie 500 rb., „Latwia i Awost” w Rydze 500 i 1000 rb., „Gol. Batuma” 300 rb.

**Do wielkiego skandalu teatralnego** przyszedł niedawno w teatrze Goldoniego w Livorno, gdy dawano „Maski” Mascagniego pod batutą kompozytora. Teatr był przepietniony, a publiczność przyjęła mistrza burzą oklasków, gdy się tylko pojawił przy pulpicie, aczkolwiek dały się słyszeć tamże gwizdania. Pochodziły one od klaki, której „współdziałania” na ten wieczór nie przyjęli ani Mascagni, ani też śpiewacy, i która w ten sposób chciała się zemścić. Uwertura minęła bez wszelkich demonstracji, gdy się jednak w pierwszym akcie ukazała na scenie śpiewaczka, skandal się rozpoczął na dobre; artystkę obsypano pomarańczami, z których jedna padła tuż obok Mascagniego. Mistrz rzucił z wściekłością batutę i zawołał do publiczności:

— Gdzie panie obrzuca się pomarańczami, tam ja dyrygować nie mogę!

Burza oklasków powstrzymała mistrza od opuszczenia pulpitu, a jednocześnie mściwych klakierów wyrzucono za drzwi. Przedstawienie odbyło się w dalszym ciągu w zupełnym spokoju. Opera miała wielkie powodzenie.

## Telegramy.

**Petersburg.** P. Główny zarząd poczt i telegrafów od d. 14 września powiększa wynagrodzenie 18,000 urzędników pocztowo-telegraficznych. Na ten cel wyznaczono 252,610 rb. Zmiana etapów urzędniczych w tym wydziale drogą zredukowania posad niższych i oddania wyższych nastąpi również od tego terminu.

### Niezatwierdzenie wyboru.

**Budapeszt.** Cesarz nie zatwierdził dokonanego przez kongres serbski w Karłowcach wyboru biskupa Zmiłjanowicza na metropolitę. Kongresowi zalecono dokonanie nowego wyboru. Odmowę zatwierdzenia Zmiejanowicza tłumaczył tem, że niezna on języka węgierskiego, gdy prawo wymaga znajomości języka państwowego, nawet u duchowieństwa niższego. Kongres w celu dokonania nowego wyboru zwołany będzie we wrześniu.

### Ospa.

**Christjanja 25 TAP.** Wskutek rozpowszechnienia się ospy, zawieszono na pewien czas wykłady w zakładach naukowych. Wyпадków zapadnięcia na ospę było 75, w tem 3 śmiertelne.

### Pożar w Stambule.

**Konstantynopol 25 TAP.** Ilość spalonych w Stambule domów nie jest jeszcze dokładnie stwierdzoną. Określają ją na 1934 do 2404. Ilość ludzi, którym pożar strawił mienie, wynosi 20,000, w tem 10 proc. stanowią chrześcijanie, reszta muzułmanie. Sultan ofiarował dla pogorzalców 5,000 funt., bank otomański 2,000 funt. Wszędzie zbierają ofiary dla pogorzalców.

Z Jedy donoszą, że walego Hedzaskiego, Achmet-ratiba, zaarrestował komitet młodoturcki. Zarząd wilajetu objął miejscowy kaimakan.



# WIECZORY POWIEŚCIOWE.

Dodatek (49-ty) „Gońca Czeszochowskiego“.

## BYĆ ALBO NIE BYĆ.

(powieść)

przez Zofię Marię Sch.

(Ciąg dalszy).

Agnieszka atoli zasnąć nie mogła. Usiada więc przy oknie pierwszego pokoju, rozważając każde słowo swego brata.

„Gdybyś on nawet kochała, nie mogłabyś zostać jego żoną, bo on nigdy nie zapomni, że jesteś córką człowieka, który przyspieszył zgon jego matki.“

Słowa te przedstawiały prawdziwe jej położenie względem Richardson'a w sposób straszliwy. Gdyby on nawet nie kochał Małgorzaty, gdyby serce jego do Agnieszki należało, to zawsze jeszcze stały pomiędzy nimi czarne cienie przeszłości. Biedna dziewczyna nie mogła być żoną bogatego Folke'go.

I gorzko płakała. Czyliż marzyła kiedy ażeby jej związek z tym człowiekiem był możliwym? Dotąd myśli ta nie powstała jeszcze w jej głowie, a teraz nie mogła się już z nią rozstać. Przyznała sobie samej, że cała jej dusza przełała się w jedyne uczucie, a przedmiotem tego uczucia był... Folke. Temu jednak przyszanemu towarzyszyło jednocześnie gorzkie przekonanie, że wyłączną nadzieją jej przyszłego szczęścia, może być tylko ciche życie w jego pobliżu. Lecz była to smutna, bolesna przyszłość...

Śliczna była noc czerwcowa, ale Agnieszka nie widziała ani jej pogody, ani czystej jasności nieba. Nie zauważyła i tego nawet, że miejscowy stróż nocny, usiadłszy pod bliskim drzewem, zasnął snem błogosławionych. Po pewnym dopiero przeciągu czasu wyrwał ją z głębokich marzeń widok dwóch ludzi, skradających się wzdłuż zachodniej oficyny ku baszcie narożnej.

Ruchy i zachowanie zdawały się być podejrzane, i choćby im nie trudno było odgadnąć, że nie chcieli być spostrzeżeni.

Wszystkie inne myśli Agnieszki ustąpiły miejsca bacznemu uwadze na tych włóczęgów nocnych. Zatrzymali się przed drzwiami baszty. Drzwi były zamknięte, zaczęli pracować nad ich otworzeniem. Zamierzali więc dostać się do wnętrza, ale w jakim celu?

Agnieszka przeszła spiesznie do Artura, który już zasnął. Zbudziła go i opowiedziała, co widziała, wybiegła na dziedzińiec.

Obaj ci ludzie znikli już, a więc weszli do baszty. Drzwi były tylko przykrynięte. — Wszedłszy do sieni, znaleźli zupełną cichość; nie było słychać najmniejszego szelestu.

— Tu nie ma żywego ducha, powiedział stróż niechętnie.

— Bo oni weszli na górę do pokoju Richardson'a, mówiła po cichu Agnieszka. — musimy pójść za nimi.

W chwilę potem przybiegli i Artur, siostra już go znacznie na schodach wyprzedziła, nie pozostawiało mu więc, jak razem ze stróżem udać się za nią na górę.

Mijając pierwsze i drugie piętro, poskoczyła jednym tchem aż na trzecie. Tu stanąwszy na ostatnim stopniu, ujrzała nagle przed sobą groźne postacie dwóch złoczyńców. Jeden z nich pochwylił ją gwałtownie za rękę i szepnął:

— Jedno tylko słowo, a zabiję cię na miejscu!

Gdy zaraz potem ujrzała Artura, zbliżającego się ze stróżem; puścili Agnieszkę i cofnęli się, lecz ci uderzyli na nich odważnie i rozpoczęła się zacięta walka. Jeden ze złoczyńców pasował się z Arturem, drugi mając stróża przed sobą, zadał mu tak silny raz w głowę, że tenże o mało nie upadł i zamierzał już spuścić się ze schodów, ale stróż oprzytomniawszy dosięgnął go i doskonale wymierzonym ciosem powalił na ziemię.

Agnieszka tymczasem otworzyła drzwi z łoskotem i zaczęła głośno krzyczeć. Folke spał tak mocno, że w pierwszej chwili nie słyszał tego krzyku. Dopiero po kilkakrotnym powtórzeniu zerwał się i w parę sekund stanął wśród walczących. Bitwa przy jego przeważnej pomocy skończyła się prędko.

Obu zbrodniarzy pojmano i zamknięto w jednym z bocznych pokoiów. Następnie stróż sprowadził służbę miejscową i złoczyńców umieszczono w innym bezpieczniejszym miejscu. Artur otrzymał lekką ranę w lewą rękę.

Z wielką trudnością przyszło mu wydrzeć nóż z ręki, który pozabawiony swej broni, nie mógł mu już cięższego zadać obrażenia.

Agnieszka siedziała na krześle w pierwszym pokoju Folke'go. Przerazona nie była w stanie utrzymać się na nogach.

— Co to jest panie Gratten? zapytał Folke, — pan jesteś raniony!

Słowa te ocknęły Agnieszkę i szybko pobiegła do brata.

— Zranili cię? zawołała z trwogą.

— Małe skaleczenie ręki, odpowiedział Artur, obwijając chustką dłoń swoją.

— Ależ to pan dla mnie poniosłeś tę ranę! Jakże mam panu podziękować za ocalenie mnie od rabunku i niewątpliwie śmierci? mówił Folke, ściskając rękę Artura.

— Nie moja to, panie, zasługa, ale mojej siostry, która dostrzegłszy dwóch ludzi na dziedzińcu, zbudziła mnie. Przybiegliśmy więc skwapliwie, by się dowiedzieć, jakie mogły być ich zamiary. Dalszy ciąg tego zdarzenia wiadomy już panu.

— Więc to pani jesteście go zbawczynią! rzekł Folke zbliżając się do Agnieszki. — Składam pani moje serdeczne dzięki. Gdyby ci złoczyńcy byli się destali aż do mnie pograżonego we śnie, zapewne nie wahałoby się zamordować mnie dla zdobycia szesnastu tysięcy talarów, znajdujących się na teraz w moim biurku. Odebrałem je wczoraj ze Stenwiku i zbyt nieostrożnie zostawiłem w moim pokoju. Stałaś pani pomiędzy mną, a czekającą mnie niezawodną śmiercią... Naprawdę, zdaje się, że samo przeznaczenie chce, ażeby z każdym dniem nowe zaciągał obowiązki wdzięczności dla rodziny Gratten'ów. Brat pani wyratował moją matkę z otaczającego pożaru, a ty przywołałaś go znowu, aby i mnie też samą wyswiadczył usługę. Folke Richardson nie zapomni nigdy o tem!

\* \* \*

Następnego dnia, Folke nie pojawił się wcale w kantorze.

Sprawadony sędzia okręgowy, kazał jednego z winowajców dostawić do najbliższego więzienia miejskiego; drugi z nich ciężko raniony przez stróża nocnego, znajdował się w stanie nie pozwalającym na przeniesienie go do Nygardu.

Po południu, Agnieszka poszła z odwiedzinami do Joanny.

— Ach! panno Gratten, gdybym nie była tak zajęta cały ranek, byłabym się kazała zanieść do ciebie, by ci podziękować za ocalenie mojego syna. Pani nie wiesz, czem on jest dla mnie, jakim on jest dla mnie, jakim do brym był i jest zawsze synem. Masz pani pewne względem niego przesady, nie starałaś się więc nigdy dowiedzieć, ile to szlachetności kryje się pod jego surową powierzchownością. — Niech panią Bóg błogosławi za to, coś dla nas uczyniła.

Joanna, która w jasnym okazywaniu swej czułości tak była oszczędna, pociągnęła Agnieszkę do siebie i serdecznie ją uściskała.

Agnieszka pomyślała wtedy: „Czy ona rzeczywiście do mnie powiedziała, że ja nie znam szlachetności jego serca?“

Po chwili rzekła głośno:

— Dzisiaj nie widzieliśmy wcale pana Richardson'a w kantorze.

— Nie mógł opuścić mojego pokoju, w którym on teraz umieszczę. Otrzymał bowiem głęboką ranę w prawą rękę, która go zapewne na kilka dni w domu zatrzyma. Doktor opatrzył już ranę, ale upływ krwi był znaczny i dlatego musiał się położyć. Przed południem gniewało go to bardzo, że nie mógł pójść do kantoru.

Agnieszka nie nie odpowiedziała, obawiała się bowiem zdradzić boleść swego serca. Na wiadomość, że Folke dosyć ciężko był raniony, wszystkie krew spłynęła jej do serca. Czego by nie była oddała, by tylko mieć prawo pielęgnowania chorego!

— Czy ta rana jest rzeczywiście ciężka? — zapytała nareszcie.

— Jest bardzo głęboka i ciągnie się od ramienia aż do łokcia, — odpowiedziała Joanna; ale w żadnym razie nie jest niebezpieczna.

W tem rozległ się głos dzwonka w przyległym pokoju; pani Richardson pochwyliła za korbę swego fotelu, by się udać do syna.

— Obudził się, — rzekła. — Na nieszczęście wysłałam Annę do Hondern'a i dotąd jeszcze nie wróciła.

— Dobra moja pani! — zawołała Agnieszka, wstrzymując jej rękę, — pozwól mi dowiedzieć się, czego sobie pan Richardson życzyć może. Byłoby dla mnie wielkiem szczęściem, gdybym mu w czemkolwiek mogła być użyteczna.

I nie czekając na odpowiedź Joanny, pobiegła do drzwi, które cicho i ostrożnie otworzyła.

Słońce południowe oświecało pokój i padało na Richardson'a, który otulony w szlafrok i z ręką na temlaku, leżał na sofie. Promienie słońca otaczały jego blade lica. Agnieszka nigdy go jeszcze nie widziała tak pięknym. Zwykły surowy wyraz jego twarzy znikł zupełnie, ból fizyczny nadał jego rysom pewien charakter łagodny, który jeszcze więcej się rozjaśnił, gdy Folke zwrócił oczy na wchodzącą dziewczynę.

— Pannie Richardson, — rzekła Agnieszka głosem drżącym, — czy pan potrzebujesz czego i czy jażabm nie mogła w czem usłużyć? Anny nie ma w tej chwili.

Folke wyciągnął do niej lewą rękę i odpowiedział z wdzięcznym uśmiechem:

Całodzienne życzenie moje zostaje spełnieniem. Dziękuję pani za te miłe dla mnie odwiedziny. Siadaj tu pani przy mnie; bardzo pragnę panią widzieć...

Agnieszka zwyciężona oblała się rumieńcem. Podała mu swą rękę i usiadła.

— Jakże się pan miewasz? — zapytała.

— Teraz bardzo dobrze, — odpowiedział Folke, zatrzymując jej rękę w swej dłoni.

— Aleś pan dzisiaj bardzo cierpiał, — mówiła Agnieszka, nie śmiejąc spojrzeć na niego.

— Już o tem zapomniałem. Zdeje mi się że mnie najwięcej boleło to, że dzisiaj nie mogłem być w kantorze. Chciałem koniecznie panią zobaczyć.

— Mnie? Czyliż tu Małgorzata jeszcze nie była? — zapytała Agnieszka, przypominawszy sobie ów nieszczyśliwy list, który w Fiellboda widziała. A serce jej zastygło pod chłodem tego bolesnego wspomnienia.

Folke opuścił jej rękę, twarz jego zmieniła się nagle i rzekł obojętnie:

— Jeżeli mogę prosić, bądź pani łaskawą spuścić rolety. Razi mnie słońce.

Agnieszka spełniła jego prośbę.

— Czy pan nic więcej sobie nie życzysz? zapytała po chwili.

— Nie, — odpowiedział krótko i zimno.

Agnieszka zbliżyła się do drzwi, aby powrócić do matki Richardson'a.

— Chcesz pani odejść?

— Czy pan sobie życzysz, żebym pozostała?

— Pragnę, ażebyś pani postąpiła według własnego uczucia.

Agnieszka puściła klamkę. Chciała już powrócić do niego, ale zamiar ten zniszczonym został niespodziewanem spotkaniem się oko w oko z Małgorzatą.

Białosłonegi i krasa szkarlatu prawie jednocześnie odbiły się na licach Agnieszki. Pozdrowivszy skinięciem głowy kuzynkę, wyszła szybko z pokoju Folke'go. Strasznie byłoby dla niej następujące słowa wymówione przez spieszącą do Richardson'a Małgorzatę.

— Boże! jakże ty mnie przestraszyłeś! Skrzydeł mi tylko brakowało, ażeby jak najprędzej do ciebie przylecieć! Niepoczciwy! Jakże można było niezawiać mi o naszym wypadku?

Odpowiedzi Folke'go, Agnieszka już nie dostyszała, ale zdawało jej się, że głos jego brzmiał radośnie.

Niestety! teraz nie miała już żadnej wątpliwości... Folke kochał Małgorzatę...

Zabawivszy bardzo krótko u Joanny, przez której pokój przechodzić musiała, Agnieszka spiesznie ją opuściła, aby się nie narazić na powtórne spotkanie z Małgorzatą.

\* \* \*

Zadrość, smutek i boleść towarzyszyły Agnieszce do jej małego pokoiku, gdzie rzuciwszy się na sofę, zawołała:

— O! jakże mogłam przez cały rok pozostać w błędzie, że m zjadała serce tego człowieka, i że ono temż samymi tchnie uczuciami, które mnie do niego wiąza?

Lzy nie wylewała wcale, pragnęła tylko to uczucie, które jej tyle sprawiło boleści z serca swego na zawsze wywalić!

(Dalszy ciąg w przyszłym poniedziałku.)

**Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Szkolna № 20.**  
Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzewek owocowych.

**2-u klasowa szkoła z klasą przygotowawczą**  
**Z. Wigurskiej w m. Częstochowie, Teatralna 31.**

1074

Przyjmuje zapisy codziennie od 4—5 godz. po poł. Egzamina wstępne 2, 4 Września. Początek lekcji 5 września.

W szkole wykładane będą: religia, języki: polski, rosyjski, francuski, niemiecki, arytmetyka, geometria, geografia, historia, nauki z przyrody, kaligrafia, rysunki, śpiewy.

Uczniowie, po ukończeniu 2-u klasowej szkoły, mają prawo wstępu do 3-iej klasy szkół polskich bez egzaminu, a uczniowie rzemiosł uwalniają się od obowiązkowego uczęszczania do szkół rzemieślniczych. **Wpisy po 20, 25, 30 rubli półrocznie.**

**W ZAWIERCIU**  
**w teatrze Illuzji „Urania“**  
codziennie nader zajmujące **WIELKIE**  
**kinematograficzne przedstawienie**

Kto pójdzie ten żałować nie będzie. Podczas antraktu muzyka, nowości nie bywałe w Zawierciu i tym podobne rozrywki. **Zmiana programu co tydzień.**

**Program od niedzieli dn. 23 do 30 b. m.**

1. **Podróż po kolonjach francuskich** (z natury); **Czarna magia** (fantazja); **Mali malarze** (komiczne).
2. **Ali-Baba i 40 rozbójników** (kolorowa serja).
3. **Wypadek na morzu** (dramat); **Sen pijanego** (komiczne).

**Na czasiel**

Ogromny wybór fartuszków czarnych dla uczennic otrzymał sklep

**„Cecylja”**  
w domu W-go Gradsteina II Aleja

Poleca również gustowne robotki damskie, bluzki wiedeńskie, halki jedwabne i alpagowe oraz wykwintną różną męską i damską.

Zostawiono parasolkę brązową w parcie na Jawce. Zaskawy znalazła naczelnik w Redakcji. 1067-3

**Bryczki** do sprzedania, Aleja II Włodarski. 1078-3

**Nowość!**

Kto czuje wstręt do Haematogen w płynie niech spróbuje

**Haematogen w pastylkach „MEDICO“**

które z łatwością rozpuścić się dają w wodzie, są lekkostrawne i skutecznie działające.

Pastylki są znacznie tańsze niż preparat w płynie. Wyrabiany w dalszym ciągu najlepszego gatunku.

**Haematogen w płynie**  
**Haematogen w proszku**  
**Haematogen w czekoladkach.**

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Tow. Akcyjne Chem. fabryki TRAMPEDACH & Co RYGA.

**Nowość!**

**Sensacyjna nowość!**  
**w dziedzinie Fotografii!**

Fotograficzny papier „Saturat“ bez górnej warstwy. Kopiają z obydwóch stron!! Dla wszystkich wyraził **Oszczędność o 100%**; w razie zepsucia jednej strony—nadaje się druga! Nadzwyczaj ważne dla pp. Amatorów! Nie rycnie się, nie zwija się i wiele innych zalet. Cena jednakowa z innymi papierami.

**!! Żądajcie wszędzie!!**

Wzory zdjęć, próby papieru, cenniki, prospekty i plakaty w Reprezentacji na Królestwo i Cesarstwo Dom Handlowy „Techno“ Warszawa. w Reprezentacji na Częstochowę i Zagłębia

**D. SZWARC Częstochwa, Teatralna 39.**

**Oddział Techniczny Tow. „Prowodnik“**  
w RYDZE.  
Skład fabryczny w Częstochowie ul. Dojazd № 5.  
Wyroby gumowe techniczne, węże gumowe, pasy gumowe.  
Wyroby z twardej gumy, wyroby asbestowe kieszki i opony do rowerów Linoleum, Linkrusta Inlaid i t. d.

**Tow. Akcyjne F. Reddaway i S-ka**  
Manchester-Pendleton.  
Pasy patentowane „Reddaway“. Pasy z szerści wielbłąziej.  
Pasy skórzane angielskie. Węże parciane, opony nieprzemakalne, cerata. 25—5

Towarzystwo Union  
Biuro Techniczne w Częstochowie

5000 i 14000 rubli potrzeba zarzą. 1-szy numer hipoteki miejscowej. Biuro „Renometr“. 933—0—4

Znaleziono zegarek srebrny i woreczek czarny damski. Do odebrania w Administracji Gołca. 1085—3—2

**Młocarnie, kieraty, wialnie, sieczkarki, siewniki rządowe włociańskie, brony sprzężone, kultywatory, pługi i wszelkie narzędzia niezbędne rolnikowi, oraz nawozy sztuczne, jak żuźle Thomana (szlako) Superfosfat, kaitin, jak również nasiona kupujcie w nowo otworzonym Składzie maszyn i narzędzi rolniczych**

**J. K. Siecińskiego w Częstochowie**

ul. Ogrodowa № 11.

Tamże włocianie mogą sprzedawać owies, jęczmień i inne produkty rolne. 2-1



**Pierwszorzędna**

Chrześcijańska

**PRACOWNIA I MAGAZYN**

wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych

**JANA SZEFLERA**

(dawniej St. H. Grünhaña)

Aleja II. dom Imicha № 16

w Częstochowie

POLECA:

wyбір biżuterji złotej z drogimi kamieniami, jako to: pierścionki, broszki, kolczyki, bransolety, breloki krzyżki, łańcuszki damskie i męskie, oraz platerjy stołowe i fantazyjne.

Przyjmuje się zlecenia na żetony medale pamiątkowe, monogramy, faksimile, i wogóle wszelkie obstalunki w zakres jubilerstwa wchodzące.

**Ceny fabryczne.**

1027 45—2

Z parcelującego cię majątku Włociański, są do sprzedania morgowe działki ziemi. Zamieszajcie w kcie ustępstwa. Biuro „Renometr“ III. ja Nr. 60. 1082-1

**KRAJOWY.**  
Majątki, folwarki, domy, wille, place, do sprzedania. Zamieszajcie Dzierżawy, Lokata kapitałów, szersze pośrednictwo. Dział hipoteczny.  
**Krajowy Dom Bankowy.**  
Warszawa, Marszałkowska 124 1435

**E. Bieniaszewski**  
oprawa obrazów, sklep w Alei III B. wie à vis powiatu. Przyjmuje do rob. obrazy portrety i fotografie. Posiada składzie duży wybór listów, z pierwszych firm Warszawskich w najnowszym sonach. Roboty wykonują solidnie i tanio. Ceny umiarkowane. 305-18

**Do wynajęcia sklep**  
odpowiedni dla wszelkiego rodzaju interesu, z dużym pokojem, pod rym znajduje się piwnica. Obok kanie z wodociągami i zlewaniem do wynajęcia od 1 ego października r. b. w domu W ego T. Lande przy fabryce Bieszo na Ost. Groszu. 940-1

Poszukuję pokoju z umeblowaniem w dzielnem wejściem. Wiadomość w Redakcji. 1075-3

Poszukuję miejsca kasjerki, znam dobrze, posiadam kaucję. Wiadomość w Redakcji. 1076-3

**S. Szczawiński**  
w Częstochowie (obok Teatru)  
**Skład Win DELIKATESÓW**  
i towarów kolonialnych  
egz. od 1878 r.

TELEFON 3.

Poleca znane z dobroci francuskie  
**Wino Szampańskie**  
**Louis de Bary**  
Likjery z domu Bardinet w Bordeaux.

**IMPORT**  
**WIN**  
**Węgierskich**  
**Francuskich.**

Specjalność firmy

największy wybór pieśni nakładem Józefa Miecznika do nabycia we wszystkich bukach i księgarniach na Jasnej Górze.